

## Różne miejsca rozmów istotnych



Rozmowa z Janem Nowarą

**Zamierzam wrócić do podziemi rzeszowskich, gdzie przed dwunastu laty zrealizowałem „Romantyzm – Oczyszczenie”, z balladami i wierszami Mickiewicza. Chcemy też zbudować mobilną scenę, która jako TEATR WĘDROWNY wyruszy w Podkarpacie. Pozostaje kwestią otwartą bardziej współczesne zaaranżowanie Szajna – Galerii. Może to będzie także konfrontacja, rodzaj dialogu Szajnowego spektaklu „Deballage”, który pomimo upływu lat nadal jest w naszym repertuarze, ze współczesnym widzeniem podobnych problemów przez młodego twórcę?**

Z Janem Nowarą, dyrektorem Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie rozmawia Andrzej Piątek.

**To pierwszy w pełni przez pana zaplanowany sezon po dwunastu latach nieobecności w Rzeszowie? Kiedy 9 kwietnia bieżącego roku objął pan ponownie dyrekturę rzeszowskiego teatru dramatycznego?**

Istotnie, właśnie teraz zaczynam realizować program wynikający z mojego widzenia teatru w ogólności i Teatru Siemaszkowej w szczególności.

**Czego można się spodziewać?**

Chciałbym, żeby nasz teatr był nie tylko miejscem tworzenia spektakli, ale też sceną istotnych rozmów o problemach, które „wiszą w powietrzu” i są tematami kulturowymi, obyczajowymi, także społecznymi i politycznymi. Żeby odgrywał rolę multimedialnego ośrodka kultury i sztuki, gdzie obok głównego nurtu repertuarowego trwają poszukiwania, choćby takie jak czerwcowy „Raz, dwa, trzy Różewicz” – Laboratorium Teatru Siemaszkowej, w którym powstał projekt „Stara kobieta wysiaduje”, w interpretacji Kuby Falkowskiego: człowieka nowego teatru, który balansuje pomiędzy teatrem, performansem i instalacją. Premierę tego widowiska mamy 15 listopada w industrialnej przestrzeni wielkiej przestrzeni handlowej „Galeria – Rzeszów”: na dobry początek.

**Wracając do myśli przewodniej, co oprócz tego laboratorium koncentrującego się na poszukiwaniach nowych tekstów i nowych spektakli i ich czytaniach pojawi się w repertuarze?**

Również działania wynikające z mojego myślenia o miejscu teatru w Rzeszowie i na

Podkarpaciu, które streszcza termin „genius loci”. Chodzi o tworzenie wydarzeń, nie tylko teatralnych, które wynikałyby z charakteru miejsca, z jego ducha i historii. Chcemy wyruszyć w Bieszczady. W sierpniu 2015 roku planujemy premierę projektu „Wyżej niż połonina. Saga w pięciu aktach”: w Wetlinie, na Wielkiej Pętli Bieszczadzkiej. Powstaje scenariusz, który ma oddać ducha tych gór z lat najbardziej niezwykłych: 60-tych i 70-tych, epoki barwnych i niezwykłych „zakapiorów” bieszczadzkich. Scenariusz przygotowuje Tomasz Żak, twórca offowego teatru „Nie teraz” w Tarnowie wspólnie z rzeszowskim reportażystą i twórcą telewizyjnym Andrzejem Potockim. Pracę rozpoczną zimą, w samych Bieszczadach, żeby już na początku wywołać i poczuć ich ducha. Z gotowym spektaklem będziemy chcieli odwiedzić inne magiczne miejsca, jak Dolina Łopienki, Kremenaros, Magiję, Cisnę. Ale zagramy też w Rzeszowie.

### **To jedyny taki projekt?**

Nie. Nieco podobne w idei jest „Podkarpackie Terytorium Sztuki”. To interdyscyplinarny festiwal, który planujemy na czerwiec przyszłego roku jako zwieńczenie sezonu. Kuratorem projektu jest Joanna Puzyna-Chojka, krytyk i teatrolog rodem z gdańskiego Wybrzeża. Chcemy, penetrując różne dziedziny sztuki, wydobyć fenomen miejsca: Rzeszowa i Podkarpacia. Mieści się w tym projekcie m.in. idea „pisanie miasta”, czyli tworzenie tekstów mających związek z konkretną przestrzenią, obiektem, adresem. Będzie to początek nowego nurtu repertuarowego Teatru Siemaszkowej, który przybierze nazwę: SCENY MIEJSKIE. Chcemy sprowokować akcje artystyczne w kontenerach postawionych w kilku miejskich przestrzeniach (CONTAINER ART), stworzyć PODKARPACKĄ KRONIKĘ FILMOWĄ, która prawdę dokumentalną łączyłaby z wyobrażoną fikcją, zorganizować PODKARPACKIE TERYTORIUM MUZYKI, jako „laboratorium nowych dźwięków” połączone z elementami wizualnymi, wreszcie pod hasłem PODKARPACKIE TERYTORIUM TEATRU sfinalizować sezon, który nazywamy „ŚLADY. ONA” i poświęcamy patronce Teatru, znakomitej aktorce Wandzie Siemaszkowej. Mamy zamiar zagrać spektakle, dedykowane jej kreacjom.

### **Pierwszą jest „Hedda Gabler” Ibsena – którą Teatr im. Wandy Siemaszkowej premierowo rozpoczyna sezon 20 września?**

Tak. Siemaszkowa zagrała w tej sztuce rolę tytułową w Teatrze Miejskim w Krakowie w 1900 roku. Nasza „Hedda Gabler” została przeniesiona we współczesność. W interpretacji młodego reżysera Szymona Kaczmarka, w nowym przekładzie Anny Marciniakówny, opowie współczesnym językiem teatralnym dokąd może zawieść pożądanie dóbr materialnych i budowanie życia na kredyt. Czym może się stać dobrobyt jako absolut? Jakie funduje frustracje i do jak głębokich kryzysów wiedzie ludzi młodych? Ibsen jest tu przejmująco aktualny, zmiana epok i kostiumów nie gra roli. Klucz do odczytania „Heddy Gabler” wskazuje, jak chcielibyśmy traktować tradycję Wandy Siemaszkowej, odczytać współczesny sens jej kreacji sprzed wieku. To dlatego Heddę Gabler zagra Magda Wolańska, absolwentka krakowskiej PWST, zwyciężczyni ogłoszonego przez nasz teatr castingu na tę rolę. Będzie to jej debiut sceniczny! Drugim ogniwem w triadzie, bowiem planujemy w tym sezonie trylogię z ról Siemaszkowej, będzie „Balladyna” Słowackiego. Siemaszkowa kilkakrotnie oswajała tę sztukę, w tym także samą postać tytułową. Rzeszowska „Balladyna” wyjdzie spod ręki niezwykle odważnego i kreatywnego, dziś chyba „najgłośniejszego” reżysera młodego, polskiego teatru, Radosława Rychcika, który ostatnio dał się poznać jako twórca uderzającej inscenizacji „Dziadów” Mickiewicza w Teatrze Nowym w Poznaniu, zdobywając dla tego spektaklu Grand Prix na Festiwalu Klasyki Polskiej w Opolu. Rychcik podchodzi do

„Balladyny” szukając w niej spraw uniwersalnych, tak samo jak szukał ich w „Dziadach”, otwierając polski romantyzm – można tak powiedzieć – na świat. Widzi „Balladynę” w perspektywie pierwszej wojny światowej, jako klęskę mężczyzn w dobie emancypacji kobiet. Ta wojna przyniosła pierwszą masową hekatombę nowej ery i jej ofiary – żołnierze dotknięci kalectwem wejdą na scenę w tym spektaklu Rychcika. Reżyser mówi wprost: chodzi o to, by na scenie, niejako w obrazie wspólnej przestrzeni społecznej, politycznej, pojawił się ktoś dotąd nieobecny. W rzeszowskiej inscenizacji w rolach ofiar wielkiej wojny wystąpią niepełnosprawni! Wykluczani często ze wspólnego życia, zajmą pozycję ważną w naszym oglądzie rzeczywistości. 12 grudnia planujemy tę premierę, w samym „epicentrum” jubileuszu siedemdziesięciolecia Teatru. Wtedy też odbędzie się ogólnopolska konferencja, organizowana wspólnie z Uniwersytetem Rzeszowskim, poświęcona Siemaszkowej i literaturze dramatycznej, która przyniosła jej sławę.

**A była to literatura modernistyczna i młodopolska. W „Balladynie” Siemaszkowa zagrała w Rzeszowie Wdowę i była to wielka i kultowa kreacja. Balladynę grała Neonilla Kilar, matka Wojciecha Kilara, który „zadebiutował aktorsko” w roli jednego z małoletnich posłańców, o czym sam mi opowiadał. Kto zmierzy się teraz z rolą Wdowy? Bo wiadomo już, że Balladynę zagra także zwyciężczyni castingu (do którego stanęło dwieście aktorek i studentek szkół teatralnych!) – Julia Trembicka, absolwentka Akademii Teatralnej w Warszawie.**

Duży talent i bardzo interesująco zapowiadająca się aktorka. A co do Wdowy, to wkrótce zawisnie na teatralnej tablicy ogłoszeń pełna obsada „Balladyny”. Byłbym nie fair wobec reżysera, gdybym ujawnił ją wcześniej.

**Może zagra Wdowę Anna Demczuk, aktorka z dużą i bardzo charakterystyczną charyzmą, świetna niegdyś jako Matka Courage, popularna w Rzeszowie i Lubiana?**

Jako wytrawny znawca teatru i zespołu rzeszowskiego może okazać się pan dobrym wróżbitą. Ale ode mnie dzisiaj niczego pan już w tej sprawie nie wydobędzie. Natomiast dodam z przyjemnością, że Tomasz Kowalski pojawi się jako Kirkor, po zwycięskim castingu, w którym uczestniczyło siedemdziesięciu aktorów. To interesująca postać, aktor i reżyser filmowy, mieszkający w Warszawie i Paryżu.

**A trzeci ukłon w stronę Siemaszkowej?**

To „Złote runo” Przybyszewskiego, metafizyczna i egzystencjalna przypowieść o miłości namiętnej, zdradzie, wiecznym pragnieniu i potępieniu, sztuka w której Siemaszkowa grała rolę Ireny Rembowskiej. Ten sztafaż modernistyczny jest tak silny, że reżyser Krzysztof Prus zamierza podejść do sprawy, przymrużając oko. Ale zarazem szanując zaskakująco ponadczasową prawdę: KOCHAMY KICZ! Premiera w lutym, w jednym z „innych miejsc”, do których mam zamiar wyprowadzać „Siemaszkową” - w przestrzeni industrialnej największej miejskiej galerii handlowej – Galerii Rzeszów, na jej najwyższej, garażowej kondygnacji.

**Rzeczywiście próbuje pan nadać rzeszowskiemu teatrowi nowy charakter nie tylko poprzez zmiany miejsca dla spektakli, ale i repertuarowo. Wynika on z bardzo osobistego widzenia teatru w ogólności i tego teatru w szczególności.**

Moim największym pragnieniem jest, żeby teatr przy pomocy wielkiej literatury mówił o tym,

co jest wciąż żywe i ważne. Wtedy, kiedy chodzi o ludzką egzystencję i kondycję, jak u Ibsena, w realizacji jego przez Szymona Kaczmarka. I wtedy, kiedy chodzi o skalę makro, czyli agresję i wojnę, jak u Słowackiego, w interpretacji Radosława Rychcika, czyli w Europie, tuż przy granicy, za którą dziś znów rozpala się odwieczny koszmar. Żebyśmy całkiem nie utonęli w mroku, muszę teraz wspomnieć o komedii „Sąsiedzi” Michała Bałuckiego, która genialnie śmieszny i celnie opowiada o Polakach, którzy... idą na wybory. Wprawdzie przed stu trzydziestu laty i do Sejmu w Wiedniu, ale jakie to znów żywe, prawdziwe i dotkliwe dla nas jako wspólnoty! Co zamierza uwydatnić wytrawny reżyser, który jest mistrzem groteski, Waldemar Śmigasiewicz. Premierę damy na Międzynarodowy Dzień Teatru, w marcu przyszłego roku. Chciałbym jeszcze dodać do tego obrazu nurt repertuaru, który streszcza się w terminie „genius loci”. Szukania inspiracji w rzeczywistości i historii, duchowości i magii miejsc, w Rzeszowie i Podkarpaciu. Zamierzam wrócić do podziemi rzeszowskich, gdzie przed dwunastu laty zrealizowałem „Romantyzm – Oczyszczenie”, z balladami i wierszami Mickiewicza. Chcemy też zbudować mobilną scenę, która jako TEATR WĘDROWNY wyruszy w Podkarpacie. Pozostaje kwestią otwartą bardziej współczesne zaaranżowanie Szajna – Galerii. Może to będzie także konfrontacja, rodzaj dialogu Szajnowego spektaklu „Deballage”, który pomimo upływu lat nadal jest w naszym repertuarze, ze współczesnym widzeniem podobnych problemów przez młodego twórcę? Są więc konkretne plany, projekty i zamierzenia. Które wynikają z mojego wielkiego pragnienia budowania w Rzeszowie teatru, który przemówi w ważnych sprawach dobitnie, współczesnym językiem.

**Andrzej Piątek**

**Dziennik Teatralny Rzeszów**

**20 września 2014**

Teatry

[Teatr im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie](#)

Portrety

[Jan Nowara](#)